

Czego możemy się nauczyć z historii wymiany handlowej między Japonią a Polską?

Artykuł edytowany przez Mignon M. Mazda (Minoru Matsuda)

1. Wprowadzenie

Gdy spojrzymy na mapę świata, od razu zauważymy, że Polska jest krajem położonym w Europie Wschodniej, daleko od Japonii.

Jeśli wypiszemy, co Japończycy wiedzą o Polsce, zazwyczaj pojawiają się następujące nazwy.

- Fryderyk Chopin, zwany „Poetą fortepianu” .
- Madame Curie, pionierka w dziedzinie fizyki jądrowej, która stała się podstawową technologią elektrowni jądrowych.
- Kopernik, który zaproponował „teorię heliocentryczną” , zakładającą, że Ziemia się obraca wokół Słońca.

O tych ludziach można przeczytać w japońskich podręcznikach szkolnych, więc myślę, że większość Japończyków coś o nich pamięta.

Ponadto w ostatnich latach odbyło się wiele wydarzeń upamiętniających 100. rocznicę oficjalnych stosunków dyplomatycznych Japonii i Polski. Polska należy jednak do krajów, o których wiele osób nie ma pojęcia, ponieważ została przyćmiona przez pandemię „nowej choroby koronawirusa” , która od kilku lat rozprzestrzeniła się po całym świecie.

Jednak wielu Polaków wie o Japonii, a to właśnie oni są krajem w Europie, który darzy Japonię największym zaufaniem i szacunkiem.

Aby zrozumieć przyczynę, należy cofnąć się w czasie o około 100 lat i dowiedzieć się o bardzo ważnym wydarzeniu, o którym nie ma mowy w japońskich podręcznikach historii świata.

W rzeczywistości, nieco ponad 100 lat temu, w 1920 roku (Taisho 9), miało miejsce bardzo ważne wydarzenie historyczne, które łączyło Japonię i Polskę.

Artykuł, który zamierzam napisać, jest kompilacją istotnych dokumentów historycznych i zarysem epizodu wymiany handlowej między Japonią a Polską, który nie jest powszechnie znany w Japonii.

Jednak to właśnie ten epizod sprawił, że Polacy zaczęli darzyć Japonię szczególnym uczuciem, które trwa do dziś.

2. Szczególne stosunki Polaków z regionem Syberii w Rosji

Najpierw musimy wiedzieć, dlaczego Polacy byli na Syberii. Tutaj przyjrzymy się starym zapisom na ten temat.

W roku 1920 (Taisho 9) Polacy na Dalekim Wschodzie Syberii, zajmującej rozległy obszar terytorium Imperium Rosyjskiego w północnej Azji na wschód od Gór Ural, żyli w sytuacji przypominającej „żywe piekło” .

Szacuje się, że w tym czasie na Syberii przebywało od 150 do 200 tysięcy Polaków.

Polska to kraj położony w Europie Wschodniej. Dlaczego było tak wielu ludzi z takiego kraju na Syberii, mroźnym miejscu w północnej Azji?

Ponieważ Syberia była „kraią wygnania” .

3. Podporządkowanie Imperium Rosyjskiemu i wygnanie Polaków

Polska jest krajem o bardzo trudnej historii, odkąd powstała w 966 r. n.e.

W wyniku ciągłych najazdów ze strony większych państw, w 1795 r. całe terytorium Polski zostało zajęte przez Imperium Rosyjskie, Cesarstwo Austriackie i Królestwo Prus, a państwo polskie przestało istnieć.

W historii świata wydarzenie to znane jest jako „rozbiór Polski” .

W roku 1918 (Taisho 7) Polska formalnie odzyskała niepodległość, ale jej monarchą został car rosyjski, a kraj został zmuszony do podporządkowania się Imperium Rosyjskiemu.

W odpowiedzi Polacy wielokrotnie buntowali się przeciwko Imperium Rosyjskiemu, wszystkie jednak zostały stłumione.

Imperium Rosyjskie jednego po drugim wydalato z Polski buntujących się Polaków i karało ich zesłaniem, a następnie zmuszało do ciężkiej pracy w miejscach wygnania.

Miejscem, do którego zostali zesłani, była Syberia.

4. Polacy na Syberii narażeni na trudne warunki

Syberia, położona niedaleko Dalekiego Wschodu, to region o bardzo zimnym klimacie, gdzie w środku zimy temperatury spadają do minus 70 stopni. Znajduje się ona około 7500 kilometrów na wschód od stolicy Polski, Warszawy.

Gdy w 1917 r. wybuchła „rewolucja rosyjska” , wojna domowa przyniosła chaos nawet na Syberię. Radziecka Armia Rewolucyjna (Armia Czerwona) i kontrrewolucyjna Armia (Biała Armia) walczyły na Syberii, a Polacy po stronie sił kontrrewolucyjnych w regionie byli prześladowani i uciskani.

W rezultacie wielu Polaków, szacowanych na około 150 000 lub 200 000, straciło swoje domy i majątek i zostało zmuszonych do wędrowania po zamrażającym pustkowiu jako uchodźcy, bez jedzenia i lekarstw. W rezultacie wiele osób zmarło z głodu, chorób lub zamarznięcia na śmierć.

5. Tragedie, z którymi zmagają się polscy uchodźcy

Według relacji z tamtego okresu polscy uchodźcy palili wszystko, co mogli, aby się ogrzać, nawet podkłady kolejowe, które miały być dla nich ratunkiem podczas ucieczki z Syberii. Gdy im się skończyły, jeden po drugim zamarzali na śmierć.

W jednym tragicznym incydencie pociąg wiozący 600 polskich kobiet i dzieci, które próbowały uciec, utknął z powodu braku paliwa i wszystkie zamarzły na śmierć.

Istnieje również następujący rekord:

„W opuszczonym pociągu znaleziono kilkoro małych dzieci zamarzniętych na śmierć, leżących na zimnym ciele swojej matki.

Matka przykryła dzieci swoimi ubraniami, aby je ogrzać, i prawdopodobnie oddała im całe jedzenie, jakie jej zostało przed śmiercią.

Niektóre z małych dzieci trzymały się piersi matek i zdawały się nadal żyć, a na ich bladych policzkach zamarzały łzy.

6. Apele o pomoc z innych krajów pozostają bez odpowiedzi

Nie mogąc dać świadectwa tej tragicznej sytuacji, Polacy mieszkający we Władowostoku, Imperium Rosyjskie, zbuntowali się i założyli „Komitet Pomocy Dzieciom Polskiego Dalekiego Wschodu” (zwany dalej Komitetem Pomocy) w 1919 r. (Taisho 8). Pani Anna Bielkiewicz (42 lata) została mianowana przewodniczącą Komitetu Pomocy, a lekarz Józef Jakubkiewicz (27 lat) został mianowany wiceprzewodniczącym.

W tym czasie Ameryka, Wielka Brytania, Francja, Włochy i Japonia wysłały wojska na Syberię.

Działo się tak dlatego, że byli wyjątkowo nieufni wobec rządu radzieckiego, który samowolnie zaprzestał spłacania ogromnych długów zaciągniętych u tych krajów w czasach Imperium Rosyjskiego i twierdził, że jego celem jest stworzenie nowego państwa socjalistycznego.

W historii świata ten konflikt militarny znany jest jako „interwencja syberyjska”.

Pani Anna Bielkiewicz i inni zwrócili się do Stanów Zjednoczonych, które wysłały wojska na Syberię, a także do innych krajów europejskich i Chińskiego Czerwonego Krzyża w Szanghaju, prosząc o pomoc w wyrwaniu sierot z ich trudnej sytuacji.

Jednak w miarę jak porażka kontrrewolucyjnych sił wspieranych przez Zachód stawała się coraz bardziej prawdopodobna, korzyści z wysyłania wojsk przez państwa zachodnie zaczęły zanikać.

Prośby pani Anny Bielkiewicz i Komitetu Pomocy pozostały daremne, a wojska państw zachodnich jedno po drugim wycofywały się do swoich krajów.

Ostatecznie jedynym krajem, który miał tam stacjonujące wojska, była Japonia, położona w pobliżu Imperium Rosyjskiego, które pogrążone było w wojnie domowej i później stało się Związkiem Radzieckim.

7. Japonia była jej jedyną nadzieją

Nie mając dokąd się odwołać, pani Anna Bielkiewicz postanowiła zwrócić się do Japonii, mając jednak niewielką nadzieję.

Do tego czasu Polska i Japonia miały niewielkie powiązania i wymianę, a istniał stary zapis o polskim księdzu, który poniósł śmierć męczeńską w Japonii w epoce Edo, co doprowadziło do opinii, że „Japonia jest krajem barbarzyńskim, który uciska chrześcijan”.

Z drugiej strony istnieje zapis, że w czasie „wojny rosyjsko-japońskiej” Japonia, zgodnie z Konwencją Genewską „O prawie międzynarodowym w wojnie”, dobrze traktowała polskich „jeńców wojennych”, którzy nie mieli innego wyjścia, jak tylko wstąpić do rosyjskiej armii carskiej.

Tak czy inaczej, Japonia była teraz jej jedyną nadzieją. Pani Anna Bielkiewicz pojechała do Japonii sama.

Odwiedziła kilka organizacji chrześcijańskich, aby prosić o pomoc, ale żadna z nich jej nie udzieliła.

Następnie pani Anna Bielkiewicz wsiadła do pociągu do francuskiego klasztoru w Hakodate na Hokkaido, aby złożyć prośbę, ale i tam jej odmówiono i nie miała innego wyjścia, jak wrócić do Jokohamy nocnym pociągiem.

Następnego dnia, 18 czerwca 1920 roku (Taisho 9), pani Anna Bielkiewicz odwiedziła Ministerstwo Armii rządu japońskiego w Tokio.

Oficer wojskowy, który ją powitał, powiedział płynnie po francusku: „Lepiej byłoby, gdybyś poszła do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jeśli nikogo tam nie znasz, mogę cię oprowadzić” i odprowadził ją do Ministerstwa.

Idąc za radą Mushanokoji Kintomo, dyplomaty, którego poznała w ministerstwie, pani Anna Bielkiewicz napisała w ciągu nocy dwa dokumenty po francusku i złożyła je w ministerstwie o godzinie 9 rano następnego dnia.

Po pierwsze, w „Petycji” zwróciła się do japońskiego rządu, mówiąc: „Proszę, pomóżcie nawet sierotom, nawet niewinnym dzieciom” .

Raport sytuacyjny zawierający dalsze szczegóły stwierdzał,

„W tej chwili na kolei transsyberyjskiej żołnierze z różnych krajów, próbujący wrócić do swoich krajów ojczystych przed przybyciem wojsk radzieckich, walczą o miejsca, a uchodźcy, którym udało się wsiąść do pociągu, są wyrzucani przez żołnierzy przez okna na śnieg, gdzie jeden po drugim zamarzają na śmierć” .

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Japonii wyraziło głębokie współczucie dla poruszającego apelu pani Anny Bielkiewicz, lecz ze względu na ograniczenia budżetowe rząd Japonii nie dysponował środkami finansowymi na realizację tego celu.

Następnie natychmiast zwrócili się do Japońskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o pomoc sierotom.

8. Decyzja o udzieleniu pomocy została podjęta niezwykle szybko.

Po otrzymaniu wniosku Japoński Czerwony Krzyż natychmiast zwołał zebranie zarządu i przeprowadził szereg dyskusji.

Oczywiście, taka praca humanitarna wiązałaby się z niebezpieczeństwem, gdyż znajdowała się w rejonie objętym wojną domową, dlatego niezbędna była współpraca japońskiego wojska, które zostało wysłane do Władywostoku. Jednocześnie był to projekt wymagający zaangażowania ogromnej liczby ludzi i ogromnych wydatków.

W wyniku rozmów Japoński Czerwony Krzyż podjął decyzję o przeprowadzeniu akcji pomocy sierotom 5 lipca tego roku.

Następnie, za zgodą ministra armii Tanaki Giichi i ministra marynarki wojennej Kato Tomosabu, prezes Japońskiego Czerwonego Krzyża Ishiguro Tadanori przekazał ministrowi spraw zagranicznych Uchidzie Yasuya następującą wiadomość:

„To bardzo ważny incydent pod względem stosunków dyplomatycznych i humanitaryzmu, a ponieważ uznajemy potrzebę pomocy, przyjmimy i zapewnimy opiekę dzieciom w naszej siedzibie” .

To była akceptacja japońskich wysiłków pomocowych. Była to niezwykle szybka decyzja, podjęta zaledwie 17 dni po przybyciu do Japonii samej pani Anny Bielkiewicz z Komitetu Pomocy.

Pani Anna Bielkiewicz była przeszczęśliwa i natychmiast przywiozła tę dobrą nowinę do Władywostoku.

Następnie w Japonii rozpoczęła się akcja pomocy sierotom.

9. Pierwsza misja ratowania sierot

Pierwsza akcja ratunkowa miała miejsce od lipca 1920 roku do roku następnego.

22 lipca 1920 roku do portu Tsuruga w prefekturze Fukui przyłynął z portu we Władywostoku wojskowy statek transportowy „Chikuzen Maru”, na pokładzie którego znajdowała się pierwsza grupa 57 sierot i pięciu towarzyszących im Polaków.

Sieroty miały od 16 do 4 lat, a starsze dzieci miały pełnić rolę rodziców i opiekować się młodszymi.

Wszyscy byli słabi, mieli chude, blade twarze i obdarte ubrania, a niektórzy z nich na widok flagi Czerwonego Krzyża uczynili znak krzyża, aby wyrazić wdzięczność, co jest zwyczajem chrześcijan wyznania katolickiego.

Transport z Władywostoku był kontynuowany i w sumie podczas pięciu rejsów statkami „Chikuzen Maru”, „Taipei Maru”, „Akashi Maru” i „Karafuto Maru” do Japonii przyjęto 375 sierot i 65 towarzyszących im dorosłych Polaków.

Sieroty, które wylądowały w porcie Tsuruga, udały się pociągiem do Tokio przy współpracy odpowiednich organizacji, w tym Urzędu Miasta Tsuruga, Komisariatu Policji w Tsuruga, Oddziału Departamentu Transportu Armii w Tsuruga, Oddziału Celnego w Tsuruga oraz stacji kolejowej Japonii Narodowej w Tsuruga i stacji Maibara.

Zostały przyjęte do przedszkola „Fukuden-Kai” w mieście Shibuya, w hrabstwie Toyotama, w prefekturze Tokio (obecnie dzielnica Shibuya, Tokio).

„Fukuden-Kai” było buddyjskim przedszkolem, które pomagało sierotom w trudnych sytuacjach, zapewniając im bezpłatne zakwaterowanie.

Jako przedszkole było dobrze wyposażone, miało duży plac zabaw, bujne ogrody i wiele drzew na terenie placówki.

Placówka sąsiadowała także ze szpitalem, w którym mieściła się siedziba Japońskiego Czerwonego Krzyża, co ułatwiało leczenie i opiekę nad sierotami.

10. Druga misja ratunkowa mająca na celu ochronę sierot pozostawionych w różnych częściach kraju Syberii

Mimo to w różnych częściach Syberii nadal pozostawało wiele sierot.

Pani Anna Bielkiewicz z komitetu ratunkowego zwróciła się do Japońskiego Czerwonego Krzyża, informując, że w regionie Amuru, Kraju Zabajkalskiego i Kraju Nadmorskim czeka na ratunek wiele sierot i apelując o zorganizowanie drugiej akcji ratunkowej.

W odpowiedzi Japoński Czerwony Krzyż postanowił przeprowadzić kolejną akcję ratunkową.

Data wycofania wojsk japońskich z Syberii była już ustalona, więc misje ratunkowe musiały zostać przyspieszone. W 1922 r. przeprowadzono drugą misję ratunkową (Taisho 11).

Uratowano 388 sierot, które najbardziej potrzebowały pomocy. Później dodano jeszcze dwie, co zwiększyło całkowitą liczbę uratowanych sierot do 390.

Między 5 a 27 sierpnia 1922 r. (Taisho 11) sieroty przewieziono w trzech turach z Władywostoku do portu Tsuruga na statkach transportowych „Akashi Maru” i „Taipei Maru”, a następnie pociągiem do Osaki przy współpracy wyżej wymienionych instytucji i organizacji.

Najstarszy sierota uratowany w drugiej akcji miał 15 lat, a najmłodszy 1 rok.

Podobnie jak podczas pierwszej akcji ratunkowej, ubrania sierot były zniszczone, a wielu z nich chodziło boso, dlatego gdy dotarli do miejsca zakwaterowania, dano im „yukaty” z dużą ilością słodyczy w rękawach i butach.

Ich zakwaterowaniem był internat pielęgniarek w Szpitalu Miejskim w Osace (obecnie Szpital Miejski w Osace), udostępniony bezpłatnie przez miasto Osaka, nowo wybudowany dwupiętrowy budynek w stylu zachodnim. Budynek był przestronny, a podwórko przed domem było placem zabaw, co czyniło go idealnym miejscem do zakwaterowania sierot.

W ten sposób 375 sierot uratowanych w pierwszej wyprawie znalazło schronienie w Tokio, a 390 sierot uratowanych w drugiej wyprawie znalazło schronienie w Osace.

Z różnych przyczyn sieroty spędziły w Japonii najwięcej czasu, bo około roku, zanim udało się je przetransportować do ich ojczystej Polski.

11. Mieszkańcy Tokio, którzy przyjęli sieroty

Wśród 375 sierot przyjętych przez „Fukuden-Kai” w Tokio było 205 chłopców i 170 dziewcząt, przy czym najstarszymi byli 16-letni chłopiec i dwie dziewczynki. Najmłodszymi były dwie dwuletnie dziewczynki.

Najpierw wszystkim sierotom dano nowe ubrania, bieliznę, skarpetki, buty i czapki.

Stało się tak dlatego, że ich wygląd był w bardzo złym stanie, ze względu na

długie życie spędzone na wędrówce.

Następnego dnia po przybyciu sierot do „Fukuden-Kai” odwiedzili je przedstawiciele różnych organizacji, przynosząc zabawki i słodycze.

Wśród nich znalazła się Gejsza z Yoshi-Cho, Nihonbashi. Mówi się, że przywiezione przez nie pamiątki w postaci ręczników „Tenugui” okazały się bardzo przydatne dzieciom w życiu codziennym.

Następnego dnia Gejsza z Nihonbashi Hama-Cho przyszła odwiedzić dzieci i podobno wzruszyła się do łez, gdy zobaczyła opiekunkę sierot, panią Busyskę (28 lat), i najstarsze dziecko, młodą dziewczynę o imieniu Kociczka (16 lat), dobrze opiekującą się młodszymi dziećmi.

12. Napiszmy dobry artykuł do gazety

Dowiedziawszy się o tym zdarzeniu, japońscy dziennikarze prasowi tłumnie ruszyli, aby opisać los sierot.

Skierowali na nich swoje aparaty, robili zdjęcia i zadawali im różne pytania.

Dzieci odpowiadały uprzejmie za pośrednictwem tłumacza, ale gdy zapytano je: „Gdzie są wasi rodzice?”, młodsze przechyliły głowy i zamilkły, a starsze wybuchnęły płaczem.

Reporterzy wyglądali na zawiedzionych i pochylili głowy, mówiąc: „Przepraszamy”.

Niektórzy reporterzy byli wzruszeni do łez widokiem niewinności i czystości dzieci, a mówi się, że reporterzy wzajemnie się zachęcali, mówiąc: „Napiszmy dobry artykuł! Dobry artykuł, który pozwoli całemu światu dowiedzieć się o tych dzieciach”.

Dzięki artykułom prasowym szczegółowo opisującym działania pomocowe, wielu Japończyków masowo wysyłało prezenty i darowizny.

Z zapisów wynika, że wśród darowizn znajdowały się pieniądze na strzyżenie dzieci przez fryzjerów, pieniądze na przeróbki ubrań u producenta odzieży oraz pieniądze na leczenie u dentysty.

13. Przywrócenie zdrowia sierotom

Wiele z przyjętych sierot było osłabionych fizycznie z powodu niedożywienia, a niektóre cierpiały na choroby skóry i krztusiec z powodu ekstremalnych warunków, jakim poddawano je na Syberii.

W odpowiedzi japońscy lekarze i pielęgniarki zapewнили im troskliwą opiekę.

Godzienny plan życia sierot był stały, z wyjątkiem dni, kiedy zwiedzali miasto lub organizowali przyjęcia rekreacyjne.

Latem budzili się o 6 rano (zimą o 7 rano). Po umyciu wszyscy zbierali się w jednym pokoju, gdzie odmawiali poranne modlitwy, a następnie jedli śniadanie.

Rano czytali i uczyli się arytmetyki pod okiem swoich polskich towarzyszy.

Młodsze dzieci bawiły się zabawkami, jadły lunch o 13:00, a potem znowu czytały lub uczyły się. Po kolacji o 18:00 znowu odmawiały wieczorne modlitwy i kładły się spać o 20:00.

Posiłki przygotowywali polscy opiekunowie, biorąc pod uwagę potrzeby żywieniowe i preferencje dzieci, a przekąski pochodzące z darowizn były rozdawane raz dziennie.

Dzięki takiemu regularnemu trybowi życia dzieci stopniowo odzyskiwały zdrowie.

Długo po tym zdarzeniu profesor Biesław Táis z Uniwersytetu Pedagogiki Specjalnej, który przeprowadził badania naukowe na temat działań pomocowych podejmowanych wówczas przez Japonię, powiedział:

„Wspomnienia z Japonii odgrywały rolę opieki psychiatrycznej (psychoterapii) dla sierot. Innymi słowy, wspomnienie „jestem sierotą, ale byłem w Japonii” było symbolem ich dumy” .

14. Mocne przekonania pielęgniarek opiekujących się chorymi sierotami

Jednak w maju 1921 roku w Tokio wybuchła epidemia tyfusu, w wyniku której zarażonych zostało 32 sierot.

W tym czasie lekarze i pielęgniarki czuwali nad sierotami całą dobę, aby się nimi opiekować.

A słowa te pozostają:

„Kiedy dziecko, brat lub siostra zachoruje, wszyscy chcą im pomóc, nawet za cenę własnego życia. Ale te dzieci nie mają rodziców, braci ani sióstr. Ktoś inny musi zająć ich miejsce. W takim przypadku ja zajmę ich miejsce” .

Takie było głębokie przekonanie pielęgniarek, które poświęciły się opiece nad nimi.

Zgodnie z tymi słowami, dzięki nieustrudzonej opiece, wszystkie dzieci wyzdrowiały w ciągu około dwóch tygodni.

Jednak jedna z pielęgniarek, Fumi Matsuzawa (23 lata), zaraziła się dudem brzuszny i zmarła podczas wykonywania obowiązków służbowych 11 lipca 1921 r. (Taisho 10).

Śmierć dobrodusznej Matsuzawy była utrzymywana w tajemnicy przed dziećmi, jednak odnotowano, że gdy dowiedziały się o jej śmierci, były głęboko zasmucone i gorzko płakały.

Długo po zakończeniu akcji pomocowej w Bibliotece Narodowej odkryto jedyne zdjęcie Matsuzawy zrobione wówczas.

Nazwisko Matsuzawy, w Japonii prawie nieznane, pozostaje głęboko w sercach Polaków, którzy znają ten historyczny fakt.

15. Wizyta i przemówienie cesarzowej Teimei

6 kwietnia 1921 roku (Taisho 10) cesarzowa Teimei, żona cesarza Taisho, odwiedziła Japoński Szpital Czerwonego Krzyża położony obok „Fukuden-Kai”.

Cesarzowa Teimei była głęboko zasmucona losem sierot i podarowała im dużą partię słodczy.

Przywołała dzieci i kilkakrotnie pogłaskała po włosach Gyenovefę Bogdanovich, która wówczas miała trzy lata.

Ojciec Gyenovefy był polskim szlachcicem, który został schwytany przez Armię Czerwoną na Syberii. Jej matka, widząc to, napisała na miejscu list pożegnalny i popełniła samobójstwo.

Młoda Gyenovefa błąkała się po okolicy i jadła orzechy przez cztery dni, gdy przygarnął ją Komitet Pomocy.

Z powodu złego stanu zdrowia trafiła do szpitala Japońskiego Czerwonego Krzyża i wypisano ją zaledwie kilka dni wcześniej.

Gdy cesarzowa Teimei usłyszała o sytuacji Gyenovefy, zalała się łzami i rzekła do niej:

„Gyenovefa, nie jesteś sama. Przybyłaś tutaj, ponieważ twój ojciec i matka poświęcili się, aby cię chronić.

A potem żyj pełnią życia. Doceniaj swoje życie i dorastaj zdrowo. Takie jest życzenie twojej rodziny, która cię chroniła, i personelu szpitala.”

Wiadomość o tej wizycie obiegła Polskę i zachowały się zapiski, że poruszyła ona umysły wielu ludzi.

16. Chęć sierot do zamieszkania w Japonii

Gdy w końcu zabezpieczono drogę do Polski przez Amerykę, sieroty jeden po drugim opuszczały Japonię w porcie w Jokohamie. Rozłąka z Japonią była bardzo trudna, ponieważ wiele dzieci płakało i błagało: „Chcę zostać w Japonii, chcę mieszkać w Japonii”.

Jednakże ze względu na porozumienie z Polską nie było to możliwe.

28 września 1920 roku (Taisho 9) do portu w Jokohamie przybyło wiele osób, aby pożegnać pierwszą grupę sierot, w tym pani Anna Bielkiewicz z Komitetu Pomocy, ludzie z „Fukuden-Kai” i Szpitala Głównego Japońskiego Czerwonego Krzyża, pracownicy Ambasady Polskiej i konsul polski.

Dzieci płakały, żegnając się ze smutkiem, a gdy weszły na pokład statku Nippon Yusen Kaisha „Fushimi Maru”, krzyczały z pokładu „Dziękuję” i „Do widzenia” oraz zaśpiewały „Kimigayo” i „polski hymn narodowy”, którego nauczyły się w Japonii.

Nawiasem mówiąc, chociaż „Kimigayo” zostało uznane za hymn narodowy Japonii już w 1893 r. w ogłoszeniu publicznym (Meiji 26), to oficjalnie uznano je za hymn narodowy dopiero w 1999 r. (Heisei 11).

Podobnie „Hymn narodowy Polski (Mazurek Dąbrowskiego)” również został ustanowiony w Polsce po zakończeniu I wojny światowej w 1918 r. (Taisho 7), a oficjalnie został uznany za hymn narodowy przez rząd polski w 1926 r. (Showa 1).

„Fushimi Maru” z dziećmi na pokładzie ruszył w kierunku Seattle w USA. Następnie dzieci przejechały przez USA, a następnie Anglię, zanim wróciły do ojczystego kraju, Polski.

Sekretarz zdrowia rządu polskiego wyraził wówczas głęboką wdzięczność za „odważne działanie Japonii w celu ratowania bezbronnych” sierot, mówiąc: „Łzy pożegnania i wdzięczności wylane przez dzieci opuszczające Jokohamę są najlepszym dowodem na to, jak nieocenione było uratowanie dzieci”.

17. Mieszkańcy Osaki ciepło witają sieroty

Tymczasem w Osace 390 sierot prowadziło normalne życie w nowo wybudowanym domu opieki dla pielęgniarek w Szpitalu Miejskim w Osace we wsi Tennoji, w powiecie Higashinari (obecnie Asahi-Cho, Abeno-Ku, miasto Osaka), tak jak sieroty mieszkające w Tokio.

Do placówki wysłano lekarzy i pielęgniarzy z oddziału Japońskiego Czerwonego Krzyża w Osace, a dzieci, które były niedożywione i blade, stopniowo odzyskiwały zdrowie i stawały się coraz bardziej promienne.

Darowizny i wsparcie finansowe wysłano do Osaki z całego kraju japońskiego. Cesarzowa Teimei przekazała również dużą partię słodyczy sierotom w Osace.

Dzieci również zostały ciepło przyjęte w Osace i bawiono je wszędzie, m.in. na wizytach uczennic szkoły dla dziewcząt, projekcjach tzw. filmów, na nabożeństwach kościelnych i wycieczkach po zamku w Osace.

Dzieci bawiły się najlepiej w Tennoji Zoo. Dzięki uprzejmości dyrektora słonia wyjęto z klatki, a wielu sierotom, w tym Henrykowi Sadowskiemu, pozwolono jeździć na jego grzbiecie. Oczywiście, dla wszystkich był to pierwszy raz.

W drodze powrotnej z zoo dzieci podbiegły do dyrektora i podziękowały mu, mówiąc „Arigato” po japońsku, którego się właśnie nauczyły. Dyrektor był przytłoczony widokiem małych dzieci mówiących niepewnie z szerokimi uśmiechami na twarzach i wybuchnął płaczem.

Reżyser zapewne był wzruszony do łez odwagą dzieci, które straciły rodziny na Syberii i teraz zostały same, jednak mimo to uśmiechały się i dziękowały mu.

18. Osieroconych dzieci można porównać do rodziny.

Był też taki zapis:

Gdy dzieci przechodziły obok fabryki, ktoś z fabryki zawołał towarzyszącego im pracownika Japońskiego Czerwonego Krzyża.

Zastanawiając się, o co w tym wszystkim chodzi, poszedłem za nim, a wtedy wyszedł mężczyzna, który wyglądał na właściciela fabryki i powiedział: „To bardzo mała kwota, ale chciałbym, żebyś za nią kupił sandały dla dzieci” i wręczył mi ¥ 50 dolarów w gotówce.

Od tego czasu ceny uległy zmianie, więc trudno jest dokładnie określić, ile ta kwota wyniosła, ale na przykład, jeśli przeliczymy ją na cenę czystego złota, ¥ 50 w gotówce w tamtym czasie stanowiło równowartość ceny kupna i sprzedaży 20 gramów czystego złota, więc jeśli przeliczymy ją na obecną cenę handlową czystego złota jesienią 2024 r., będzie to równowartość około ¥ 200 000.

Ponadto, młoda dziewczyna, która przyszła odwiedzić dzieci ze swoimi rodzicami, nagle zdjęła swoje ubrania i próbowała dać je dzieciom.

Dowiedziała się, że dzieci nie mają ubrań na zmianę, więc zdjęła nie tylko swoje ubrania, ale także wstążki i grzebienie, które miała owinięte we włosach, broszki, paski, a nawet pierścionki, i próbowała to wszystko dać dzieciom w prezencie.

Zapisano, że nie było to zdarzenie jednorazowe, lecz miało miejsce wielokrotnie.

Dodatkowo dwie młode dziewczyny, które przyszły nas odwiedzić, zaoferowały swoją pomoc przy praniu.

Polskie opiekunki odmówiły, ale dziewczęta nalegały: „Jeśli dziewczęta mieszkające w tym akademiku nie mają nic przeciwko praniu, to my na pewno możemy pomóc” i od tamtego dnia przychodziły codziennie o ustalonej porze aż do dnia opuszczenia Osaki przez sieroty, żeby pomagać w praniu. To pokazuje, że mieszkańcy Osaki nie ograniczyli się do współczucia i przyjęli dzieci jak członków rodziny.

19. Pożegnanie z Japonią w porcie Kobe Nadszedł wreszcie dzień, w którym dzieci z Osaki musiały wyjechać do ojczyzny.

Mieli opuścić port Kobe i przez Londyn udać się do ojczystej Polski.

Pierwsza grupa wypłynęła 25 sierpnia 1922 r. (Taisho 11) statkiem „Katori Maru”, a druga grupa opuściła port Kobe 6 września tego samego roku statkiem „Atsuta Maru”.

W tym czasie Japońskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża zapewniło każdemu dziecku nowy zestaw ubrań. Ponieważ była to długa podróż i miało być bardzo zimno w drodze, dali im również wełniane kamizelki.

Wiele osób zebrało się na stacji Umeda (stacja JR Osaka) i w porcie Kobe, aby pożegnać dzieci.

Tutaj, podobnie jak w porcie w Jokohamie, dzieci podobno płakały przez chwilę, mówiąc: „Chcę zostać w Japonii”.

Gdy rozpoczęło się wejście na pokład, dzieci i ich towarzysze zgromadzili się na pokładzie statku pasażerskiego i zaśpiewali „Kimigayo” oraz „polski hymn narodowy”.

Krzyczeli „Dziękuję” i „Do widzenia”, machając flagą Czerwonego Krzyża i flagami narodowymi obu krajów.

Zapiski wskazują, że odprowadzający ich Japończycy życzyli dzieciom bezpieczeństwa i machali rękami, dopóki statek nie zniknął im z oczu.

20. Powrót do wymarzonej ojczyzny

Dzieci opuściły Kobe na przygotowanych przez Japończyków statkach „Katori Maru” i „Atsuta Maru” i udały się do Londynu przez Singapur, Kolombo, Port Said, Marsylię i Lizbonę.

Na pokładzie statku odmawiano modlitwy i śpiewano hymny rano i wieczorem. Na statku „Atsuta Maru” kapitan Yuusaburo Kato i cała załoga byli Japończykami, ale każdej nocy, gdy dzieci zasnęły, kapitan Kato robił obchód sypialni, nakrywał dzieci kocami wokół szyi i kładł im rękę na czole, aby sprawdzić, czy mają gorączkę. Henryk Sadowski zeznał, że do dziś nie może zapomnieć ciepła swojej dłoni. Po przybyciu do Londynu sieroty przesiadły się na brytyjski statek „Baltanic” i ostatecznie udały się do ojczyzny, Polski. W końcu, pewnego deszczowego dnia w listopadzie 1922 roku (Taisho 11), sieroty dotarły do portu w Gdańsku w rodzinnej Polsce. Henryk Sadowski, który miał wówczas 11 lat, opisuje, co się wydarzyło: „Był chłodny dzień. Wszyscy wyszliśmy na pokład. Spojrzeliśmy na czerwono-białą polską flagę powiewającą na nabrzeżu. Młodsze dzieci biegały podekscytowane, natomiast starsze po prostu stały w ciszy i płakały. Chociaż duchem byliśmy młodzi, byliśmy przepełnieni emocjami, gdy uświadomiliśmy sobie, że to jest ojczyzna, o jakiej marzyliśmy, a nasze ciała zdrząły. Ludzie i budynki naszej ojczyzny były zamazane łzami i nie mogliśmy nic dostrzec.

21. Rozwój sierot i druga wojna, która dotknęła Polskę

W marcu 1921 r. (Taisho 10) Polska wygrała wojnę ze Związkiem Radzieckim i uzyskała długo oczekiwaną niepodległość. W tym czasie sieroty powróciły do ojczyzny. Sieroty nie miały jednak żadnych krewnych, a niektóre dzieci nie mówiły dobrze po polsku, dlatego Anna Bielkiewicz, przewodnicząca komitetu pomocowego, umieściła wiele z nich w „Domku Dziecka w Wejherowie” na obrzeżach Gdańska nad Morzem Bałtyckim. Tam nauczyli się języka polskiego i kontynuowali śpiewanie piosenek, których nauczyli się w Japonii, pod hasłem „Nie zapomnij być wdzięcznym Japonii”. Jednak w 1928 roku (ul. Showa 3) „Dom Sierot w Wejherowie” został zamknięty, a przebywające tam sieroty przeniesiono do przygotowanego dla nich internatu w Warszawie.

Po zakończeniu dwóch japońskich misji ratunkowych dla polskich sierot, pani Anna Bielkiewicz z Komitetu Pomocy odwiedziła radziecką misję wojskową w Pekinie w Chińskiej Republice Ludowej i zorganizowała powrót radzieckich dzieci pozostawionych w Czechosłowacji do domu przez Polskę.

W ramach tego programu wymiany 117 polskich sierot z Władywostoku powróciło do Polski Koleją Transsyberyjską.

Trzecia akcja ratunkowa była ostatnią, którą przeprowadziła pani Anna Bielkiewicz z Komitetu Pomocy na rzecz ratowania polskich sierot.

Z czasem sieroty podrosły i założyły organizację o nazwie „Far East Youth Association”. Pierwszym przewodniczącym był był sierota Jerzy Strzałkowski (w wieku 17 lat).

Jerzy Strzałkowski był jednym z polskich sierot, którym udało się powrócić do kraju dzięki drugiej akcji ratunkowej przeprowadzonej przez panią Annę Bielkiewicz z Komitetu Pomocy.

Początkowo stowarzyszenie liczyło zaledwie kilkunastu członków, ale pod koniec lat 30. XX wieku liczba członków Stowarzyszenia Młodzieży Dalekiego Wschodu wzrosła do ponad 640.

Oprócz angażowania się w działalność polegającą na wzajemnej pomocy i nawiązywaniu przyjaźni, członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Dalekiego Wschodu założyli sierociniec, opierając się na własnych doświadczeniach.

Nawiązali również kontakt z Ambasadą Japonii, co pogłębiło przyjazne stosunki z Japonią.

W tym samym czasie podobno oszczędzali część swojej pensji i marzyli o „podróży do Japonii pewnego dnia”.

Jednak 17 lat po powrocie sierot do domu wojna znów ich dotknęła. W 1939 roku (Showa 14) wojska niemieckie nazistowskie najechały Polskę.

To był początek II wojny światowej.

22. Granie japońskich piosenek dla nazistowskiej armii niemieckiej

Podczas gdy Wojsko Polskie stawiało opór inwazji nazistowskich Niemiec, dwa tygodnie później Polskę najechała również Armia Radziecka.

Nazistowskie Niemcy i Związek Radziecki zawarły tajny pakt mający na celu podział Polski.

Polska nie była w stanie się obronić i jej stolica, Warszawa, padła.

Polski rząd uciekł z kraju, a sieroty, które dorosły, musiały po raz kolejny stać się świadkami tragedii znikającego narodu.

Tymczasem pracownicy ambasady japońskiej ciężko pracowali, aby chronić sierociniec otwarty przez Stowarzyszenie Młodzieży Dalekiego Wschodu w Warszawie.

Za każdym razem, gdy niemiecka nazistowska policja tajna dokonywała nalotu na sierociniec, pracownicy ambasady japońskiej przybiegali i mówili:

„Opiekamy się tymi dziećmi i możemy zagwarantować ich tożsamość” i mówimy: „No, chodźcie wszyscy, zagrajmy japońskie piosenki dla narodu niemieckiego”, co skłoniło dzieci do śpiewania „Kimigayo” i innych piosenek.

Zapisano, że niemiecka policja nazistowska nie miała nic do powiedzenia w sprawie śpiewania pieśni kraju sprzymierzonego i się wycofała.

W tym czasie bardzo pomocna okazała się obecność byłych sierot ze Stowarzyszenia Młodzieży Dalekiego Wschodu, którzy codziennie uczyli dzieci z sierocińca japońskich piosenek.

Jednakże ambasada japońska w Warszawie została zamknięta w 1941 roku (Showa 16).

23. Japonia i Polska stały się na pewien czas wrogami

Podczas II wojny światowej część dorosłych sierot walczyła jako żołnierze w obronie Polski, podczas gdy inni opiekowali się dziećmi z sierocińca.

Podstawą wszystkich tych działań było pragnienie, aby nigdy więcej nie pozwolić dzieciom doświadczyć cierpienia, jakiego one doświadczyły na Syberii.

A podczas wojny polski rząd na uchodźstwie dał Japonii „prezent”. Podczas II wojny światowej,

Polska była po stronie państw ententy, które były przeciwko nazistowskim Niemcom, natomiast Japonia była po stronie państw Osi, które były sprzymierzone z nazistowskimi Niemcami. Tak więc, mimo że był to tylko nominalnie okres przejściowy trwający około sześciu lat, oba narody stały się wrogami.

Jednak Polacy nie żywili urazy do Japonii i tak samo było w samym kraju, dlatego Onodera Makoto, attaché wojskowy stacjonujący w Sztokholmie w Szwecji, dał polskiemu oficerowi wywiadu Michałowi Rybikowskiemu japoński paszport i ukrył go w swoim biurze attaché wojskowego, aby chronić go przed nazistowskimi Niemcami.

W 1944 roku (Showa 19) na rozkaz rządu szwedzkiego, który uległ naciskom ze strony nazistowskich Niemiec,

Rybikowski zmuszony był uciekać do rządu polskiego na uchodźstwie w Londynie.

24. Aby zapobiec temu, by Japonia doświadczyła tej samej tragedii, co my
W połowie lutego następnego roku, 1945, Onodera, będący wówczas attaché
wojskowym w Szwecji, otrzymał tajny list od rządu polskiego na uchodźstwie.
Treść dokumentu była szokująca - zawierał szczegółowe informacje o spotkaniu na
szczycie pomiędzy USA, Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim, które odbyło się
w Jałcie na Półwyspie Krymskim na początku lutego tego roku.

W informacji stwierdzono, że „w Jałcie zawarto tajne porozumienie z Japonią, na
mocy którego Związek Radziecki przystąpi do wojny z Japonią trzy miesiące po
kapitulacji nazistowskich Niemiec, a w zamian japońskie terytoria południowego
Sachalinu (Karafuto) i Wysp Kurylskich zostaną przekazane Związkowi
Radzieckiemu” .

Gdyby Związek Radziecki przyłączył się do wojny łamiąc japońsko-radziecki pakt o
neutralności, klęska Japonii byłaby decydująca, a Japonia stanęłaby w obliczu
nieuchronnego niebezpieczeństwa utraty ojczyzny, podobnie jak to było w
przypadku Polski.

Dlaczego polski rząd na uchodźstwie przekazał Onoderze te ściśle tajne
informacje, które miały być ściśle tajne dla sił alianckich?

Wiadomość brzmiała: „Tym razem nasza kolej, Polska, aby uratować Japonię” .

„Mamy nadzieję, że Japonia, nasz przyjaciel, który kiedyś uratował syberyjskie
sieroty i chronił Rybikovsky'ego, nie doświadczy tej samej tragedii, co My.
Proszę, zróbcie coś z tym, korzystając z tych informacji” .

Onodera natychmiast przekazał te ściśle tajne informacje Japonii, lecz niestety
zostały one zatajone przez wyższe dowództwo japońskiej armii i nie zostały
wykorzystane.

Jednak Japończycy powinni być świadomi historycznego faktu, że naród polski nie
ograniczał się do przyjaźni i wrogości, a dzielenie się ściśle tajnymi
informacjami odbywało się z przyjaźni i zaufania.

25. Sieroty, które chciały osobiście podziękować

Po 44 latach socjalizmu pod wpływem Związku Radzieckiego po II wojnie światowej,
Polska uzyskała niepodległość jako państwo demokratyczne w 1989 roku (Heisei 1).
Kiedy Polska znajdowała się jeszcze pod wpływem Związku Radzieckiego, Jerzy
Strzałkowski, założyciel Stowarzyszenia Młodzieży Dalekiego Wschodu, odwiedził
Japonię ponownie w 1983 roku (Showa 58), mając 76 lat, aby wyrazić wdzięczność
za wysiłki na rzecz ratowania sierot i opisał Japonię jako swoją „drugą
ojczyznę” .

W tym samym czasie, 17 stycznia 1995 r. (Heisei 7) miało miejsce wielkie trzęsienie ziemi Hanshin-Awaji. Ta ogromna katastrofa do dziś jest dobrze pamiętana przez Japończyków. W następnym roku 30 dzieci, które straciły w tej katastrofie swoich rodziców, zostało dwukrotnie zaproszonych do Polski, każde na około trzy tygodnie, bezpłatnie.

Na zaproszenie przybyło także czworo byłych sierot, które przekazały japońskim dzieciom ciepłe słowa.

Projekt ten został zorganizowany z myślą o przekazaniu ciepłych uczuć, jakie Japończycy przekazali nam dawno temu, japońskim dzieciom, które teraz cierpią z powodu tej katastrofy.

W październiku 1995 roku osiem byłych sierot zostało zaproszonych do rezydencji japońskiego ambasadora w Warszawie. Wszyscy mieli ponad 80 lat.

Kiedy ówczesny ambasador Japonii, Hyodo Nagao, powitał ich słowami: „Zgodnie z prawem międzynarodowym ambasada i rezydencja ambasadora stanowią niewielkie części terytorium Japonii”, byli sieroty byli tak głęboko poruszeni, że uklękli i rozplakali się, mówiąc: „Ach, wróciliśmy do Japonii”.

Jeden z byłych sierot powiedział wtedy: „Od zawsze marzyłem o tym, żeby odwiedzić Japonię jeszcze raz, póki żyję. I chciałem osobiście podziękować Japończykom. Ale to już nie będzie możliwe.

Dziś jednak zostałem zaproszony do rezydencji ambasadora i dowiedziałem się, że ten teren stanowi niewielką część terytorium Japonii.

Jeśli tak jest, to jeśli mogę wyrazić moją długotrwałą wdzięczność narodowi japońskiemu, nie będę niczego żałował nawet po śmierci”.

Tego dnia byli sieroty żywo opowiadali o szczęśliwych chwilach w Japonii, a istnieją zapisy, że ci, którzy ich słuchali, byli głęboko poruszeni, jakby na własne oczy widzieli życzliwe spojrzenia i wyrazy twarzy Japończyków w tamtych czasach.

26. Rozmowa cesarza i cesarzowej Japonii z byłymi sierotami

12 lipca 2002 roku (Heisei 14) odbyło się przyjęcie w rezydencji ambasadora Japonii w Warszawie.

Była to ceremonia powrotna w odpowiedzi na powitanie złożone przez ówczesnego cesarza i cesarzową Japonii (obecnie cesarza seniora i cesarzową seniorkę), którzy przebywali z oficjalną wizytą w Polsce.

Do rezydencji ambasadora Japonii przybyło kilkuset gości, w tym prezydent RP Kwaśniewski z małżonką. Gości przywitał niezwykle widok.

Kiedy Ich Wysokość Cesarz i Cesarzowa weszli do wielkiej sali, zanim przywitali ważnych gości, Prezydenta Polski i jego małżonkę, podeszli prosto do trzech starszych osób.

Trójka starszych osób to dawne sieroty uratowane z Syberii.

Jeden z nich, pan Wacław Danilevic (91 lat), był jedną z tych osób, które przyjęły się w Osace i cieszyły się z wizyty w Tennoji Zoo.

Ponadto pani Halina Nowicka (92 lata) była jedną z osób, które spotkały cesarzową Teimei w Szpitalu Głównej Japońskiego Czerwonego Krzyża w Tokio.

A pani Antonina Lilo (86 lat) dobrze pamiętała, jak bardzo czule traktowały ją pielęgniarki w Tokio, gdy jej głowa była owinięta bandażami z powodu choroby skóry.

Cesarz i Cesarzowa poprosili trójkę niepełnosprawnych dzieci, aby usiadły, po czym pochyłili się, chwycili je za ręce i przemówili do nich łagodnym głosem.

„Jak się masz?”

Rozmawiali ostrożnie z byłymi sierotami, policzek w policzek.

Byli sieroty byli głęboko wzruszeni i każdy z nich próbował wyrazić swoją wdzięczność Japonii, ale byli tak wzruszeni, że brakowało im słów.

Mówi się, że Antonina Lilo była szczególnie wzruszona i nie chciała puścić ręki cesarzowej.

Mimo to odnotowano, że trójka dzieci przemawiała z głębokim wzruszeniem, mówiąc: „Dziękuję bardzo” w imieniu zmarłych sierot, a cesarz i cesarzowa przyjęli ich z głęboko wzruszającym wyrazem twarzy.

W wyniku nieuchronnego upływu czasu, w ciągu kilku następnych lat, ci trzej byli sieroty również odeszli i trafili do nieba.

27. Polska po raz kolejny zaprasza dzieci, które ucierpiały w wyniku trzęsienia ziemi w Japonii

24 lipca 2011 r. 30 uczniów szkół średnich i gimnazjów z prefektur Iwate i Miyagi, którzy ucierpieli w wyniku wielkiego trzęsienia ziemi we wschodniej Japonii, które miało miejsce 11 marca tego roku, i znaleźli się w trudnej sytuacji, m.in. stracili rodziców, zostało zaproszonych do Polski, a także trzech towarzyszących im nauczycieli, którzy pozostali tam przez około dwa tygodnie.

Oczywiście zaproszenie to, podobnie jak poprzednie, opisane w rozdziale 25, miało na celu dalszy rozwój relacji między Polską a Japonią, a dzieci zostały przyjęte bardzo ciepło.

Program powitalny obejmował zajęcia z języka polskiego, co było dla wszystkich z nich pierwszym doświadczeniem, interakcje z lokalnymi dziećmi i krótkie wycieczki do różnych części Polski, co pozwoliło dzieciom spędzić miło i wartościowo czas.

Podjęto działania edukacyjne mające na celu pomoc dzieciom w przezwyciężaniu niewidocznych trudności, takich jak bariery narodowe i różnice etniczne.

Nie trzeba dodawać, że japońskie dzieci przywiozły ze sobą tę samą serdeczną życzliwość, jaką Japończycy okazali polskim sierotom około stu lat temu.

28. Czego Japończycy powinni się nauczyć z tego odcinka

Niestety, większość współczesnych Japończyków nie ma wiedzy, zrozumienia i poglądów na temat szczegółów przyjaznych stosunków między Japonią a Polską, które rozpoczęły się od historii sierot uratowanych z Syberii.

Jednak Japończycy mogą nauczyć się z tego odcinka czegoś bardzo ważnego.

Uniwersalną zasadą jest, że „dobra wola rodzi dobrą wolę, a zaufanie rodzi zaufanie”, co przyczynia się do poprawy porządku publicznego i moralności.

Poza tym, podobnie jak zasada, o której mowa powyżej, niezwykle istotne jest dla nas, aby wiedzieć, że w Polsce ten epizod sprzed około 100 lat jest pielęgnowany i przekazywany do dziś przez potomków dawnych sierot.

Według stanu na rok 2024 (Reiwa 6) na świecie jest wiele krajów i regionów, które są przyjaźnie nastawione do Japonii i utrzymują ze sobą stosunki wzajemnej pomocy oparte na dobrej woli i zaufaniu. Jednak, jak napisałem w rozdziale 1 tego artykułu, Polska jest krajem, który się wyróżnia, zwłaszcza w Europie, gdzie wielu jej obywateli ma projapońskie uczucia.

Ludzie w Polsce, w większości wyznania rzymskokatolickiego, pielęgnują i przekazują dalej tę historię sprzed około stu lat i doskonale wiedzą, że gdy ktoś znajdzie się w bardzo trudnej sytuacji, nie wolno im szczędzić wysiłków, aby pomóc tej osobie, nawet kosztem własnego poświęcenia.

Z tego powodu dla Japonii i Polski niezwykle ważne jest dalsze pielęgnowanie i ochrona „cennego dobra” wzajemnej życzliwości i zaufania.

Ciągle słyszymy pytania, co powinniśmy zrobić, aby dokładnie poznać wydarzenia historyczne, które miały miejsce od roku 1920 (Taisho 9) aż do dnia dzisiejszego, w roku 2024 (Reiwa 6), a także rozwijać przyjazne stosunki między Japonią a Polską w zrównoważonym i pozytywnym kierunku.

W szczególności bardzo ważne jest, aby nie tylko Japończycy i Polacy, ale wszyscy na całym świecie dokładnie przemyśleli, jakie działania powinni podjąć w przyszłości, aby wyciągnąć ważne wnioski z wydarzeń z przeszłości i wykorzystać je w celu zapewnienia sobie bardziej pożądanej przyszłości.

Jednocześnie jednak możemy wyciągnąć z tego historycznego epizodu naukę, że jeśli nieustannie będziemy sprawdzać, czy nasze działania nie popadają w samozadowolenie - innymi słowy, że będziemy przekonani, że tylko My mamy rację - i wybierzemy ścieżkę, która przyniesie nam najbardziej pożądane rezultaty, to „cenne aktywa” w postaci dobrej woli i zaufania pojawiają się naturalnie.

Innymi słowy, jako redaktor tego artykułu uważam, że nikt nie może stworzyć pożądanej przyszłości, nie podejmując wysiłku, by należycie zrozumieć historię przeszłości.

29. Główne podręczniki, materiały historyczne i literatura

- Yamada Kuninori, „Polskie sieroty: 765 żyć połączonych przez „Kraj”
„Kwitnąca wiśnia” : Gendaishokan
- Wersja internetowa magazynu „Rekisho Kaido” [wydanie z marca 2014 r.] :
PHP Institute
- Teshima Yusuke i inni, „Dziękujemy za waszą życzliwość, wszystkim w Japonii”
: Kodansha
- Inne materiały historyczne i literatura dostępna dla ogółu społeczeństwa
w Internecie

30. Uwagi (dot. pominięcia rysunków i fotografii)

W tym artykule, aby uniknąć różnych problemów związanych z prawami autorskimi, celowo pominąłem rysunki i fotografie związane z treścią artykułu.

Z tego prostego powodu, dla wygody redaktora, muszę przeprosić za niedogodności czytelników, którzy przeczytali artykuł wyłącznie w tekście, mam jednak nadzieję, że to zrozumiecie.

Co więcej, jeśli skorzystasz z Internetu, tak jak ja jako redaktor, aby przeszukać stare zapisy i powiązaną z nimi literaturę na ten temat, możesz dowiedzieć się o książkach i literaturze, które od przeszłości do współczesności zostały zgromadzone w cyberprzestrzeni, powszechnie znanej jako społeczeństwo internetowe, a także poznać opinie i spostrzeżenia wielu osób.

Dlatego gorąco zachęcam czytelników, aby w miarę możliwości korzystali ze znanych im urządzeń informacyjnych, takich jak smartfony i komputery, aby zapoznać się z różnymi materiałami historycznymi i literaturą dotyczącą tego odcinka w Internecie, w tym z rysunkami i fotografiami związanymi z treścią artykułu.

(Oto koniec tego artykułu)

31. „Załącznik 1” : Czym jest „wojna” ?

Poniższe „Załączniki 1” , „Załączniki 2” i „Załączniki 3” stanowią jedynie dygresje, bazujące na „osobistej opinii” redaktora tego artykułu. Postaram się jednak w tym miejscu jak najdokładniej opisać słowami, jak powinniśmy rozumieć „wojnę” .

Oczywiście, ludzie mają setki różnych sposobów myślenia, więc nie zamierzam na siłę zawęzać odpowiedzi do jednego, ale postaram się opisać swoją „opinię” w nadziei, że pomoże ona czytelnikom.

Przede wszystkim, jak widać czytając „Stary Testament” jako „dokument historyczny” , my, ludzie, nie potrafiliśmy uwolnić się od „głupoty” polegającej na nieustannym powtarzaniu „gwałtownego użycia siły” zwanego „wojną” przez co najmniej ostatnie cztery tysiące lat.

Niestety, nawet w czasie edycji tego artykułu płomienie wojny na Ukrainie (w Europie Wschodniej) oraz w Izraelu i Palestynie (na Bliskim Wschodzie) nie wygasają, lecz wręcz przeciwnie - mają tendencję do rozprzestrzeniania się.

Teraz muszę zdefiniować znaczenie słowa „wojna” , zacznijmy więc od tego, co redaktorzy uważają za „wojnę” .

Aby chronić interesy i bezpieczeństwo różnych narodów i regionów w społeczeństwie ludzkim lub grup o określonych systemach społecznych, ludzie tworzący te grupy muszą współdziałać ze sobą w formie „dyplomacji” .

Oczywiście, w „dyplomacji” nie wszystko da się rozwiązać poprzez pokojową „wymianę opinii” , „dialog” lub „traktaty i inne porozumienia biznesowe” .

Jednym z ostatecznych sposobów jednostronnego rozwiązywania problemów związanych z „dyplomacją” jest „użycie siły” w celu ochrony interesów i bezpieczeństwa narodu, regionu lub określonej grupy, a to jest definicja „wojny” . Innymi słowy, „obrona przed użyciem siły” jest również zawarta w „wojnie” .

Nie będę jednak tutaj kwestionował, czy sama „wojna” jest słuszna czy nie,

Powodem tego jest to, że aby zachować interesy i bezpieczeństwo jednej grupy społecznej, konieczne jest całkowite zaprzeczenie interesom i bezpieczeństwu innych grup społecznych, a w niektórych przypadkach całkowite wyeliminowanie wrogiej grupy społecznej z powierzchni ziemi, a jest to „złośliwa cecha”, którą posiadają tylko ludzie, uciekający się do ostatecznego środka dyplomatycznego „gwałtownego użycia siły” lub „wojny”.

Ponadto każda „wojna” wymaga powodu, aby ją uzasadnić, to znaczy „sprawiedliwości społecznej”, ale ta nigdy nie może stać się „sprawiedliwością absolutną”.

Wszystko, co ludzie mogą posiadać, to „względna sprawiedliwość”, która jest unikalna dla grupy społecznej, która prowadzi „wojnę”.

Powodem tego jest to, że ludzie nie mogą być „trwale niezastąpieni”. Jak udowodniła „historia”, rozsądną odpowiedzią jest wniosek, że ludzie bez „wad” nigdy nie istnieli w przeszłości ani nie będą istnieć w przyszłości.

Na przykład, gdyby nie istniała grupa społeczna A, której logika jest dokładnym przeciwieństwem logiki propagowanej przez grupę społeczną B, w ogóle nie byłoby miejsca na wojnę.

Jednakże, gdy przyjrzymy się prawdziwemu społeczeństwu ludzkiemu, narodom, regionom i pewnym grupom społecznym, które nie mają środków ani możliwości, aby zakończyć negocjacje dyplomatyczne pokojowo, nie mają innego wyjścia, jak rozpocząć wojnę przeciwko wrogim im grupom społecznym, aby zrealizować własną względną sprawiedliwość.

Na świecie jest wielu ludzi, którzy uważają, że wojna nie powinna istnieć, ale niestety całkowite zaprzeczanie rzeczywistości „wojen”, które obecnie mają miejsce, oznaczałoby nieuwzględnianie historii samej ludzkości i jest nierealne.

Dlatego też bardziej właściwym sposobem myślenia byłoby traktowanie wojen odnotowanych w dokumentach historycznych, jak i tych, które toczą się obecnie na całym świecie, jako najniższego, najgorszego środka dyplomatycznego.

W tym miejscu pojawia się potrzeba „Zasad wojny”, znanych jako „Prawo międzynarodowe w wojnie”. Bez tej zasady wrogie narody, regiony i grupy społeczne musiałyby zostać całkowicie unicestwione i wyeliminowane z powierzchni ziemi, bez ani jednej duszy.

Jednak bez względu na wszystko, gdybyśmy całkowicie odmówili prawa do życia w pokoju wszystkim ludziom, od noworodków po osoby starsze, i zaakceptowali tak zwaną „unicestwienie naszych wrogów”, byłoby to zaprzeczeniem prawa do przetrwania całej ludzkości, a wszyscy ludzie skończyliby zabijając się nawzajem.

Z tego powodu nie wszyscy ludzie mogą pozytywnie ocenić „głupotę” polegającą na stosowaniu aktu „wojny” jako „środka ludzkiej eksterminacji”.

To właśnie tutaj „Zasady wojny” znane jako „Międzynarodowe prawo wojny” stają się konieczne. Bez tych zasad wrogie narody, regiony i grupy społeczne musiałyby zostać całkowicie unicestwione i wyeliminowane z powierzchni ziemi, nie pozostawiając ani jednej osoby.

Jednak bez względu na wszystko, jeśli całkowicie odmówimy ludziom, od noworodków po osoby starsze, prawa do pokojowego życia i zaakceptujemy tak zwaną „unicestwienie naszych wrogów”, będzie to zaprzeczeniem prawa do życia całej ludzkości, a wszyscy ludzie skończą zabijając się nawzajem.

Dlatego też nie mogę jednoznacznie uznać „głupoty” wszystkich ludzi, którzy używają aktu „wojny” jako „środka eksterminacji ludzkości”.

32. „Załącznik 2” : Znaczenie „międzynarodowego prawa wojennego”

Następnie przyjrzyjmy się, czym jest „Międzynarodowe prawo wojenne”, które musi być ściśle przestrzegane nawet w „czasie wojny”. Jak wspomniano powyżej, istnieje „Międzynarodowe prawo wojenne”, które zostało ustanowione w celu uniknięcia głupiej tragedii całkowitej zagłady narodów, regionów i grup społecznych.

Obecnie istnieją dwa główne „prawa międzynarodowe dotyczące wojny”.

Konwencja haska o wojnie lądowej zawiera „postanowienia dotyczące definicji stron walczących, wypowiedzenia wojny, definicji kombatantów i osób niebiorących udziału w walce, traktowania jeńców wojennych i rannych, taktyk, których nie wolno stosować, kapitulacji i zawieszenia broni itp.”

Ponadto Konwencja Genewska zawiera „postanowienia mające na celu zmniejszenie szkód spowodowanych działaniami wojennymi w jak największym stopniu poprzez ochronę rannych, chorych, rozbitków i jeńców wojennych, personelu medycznego i duchownego, który udziela pomocy tym osobom, a także ludności cywilnej”.

Nie będę tutaj wnikał w szczegóły każdego traktatu, ale jak stwierdzono w rozdziale 31, wszystkie te traktaty wymagają, aby narody, regiony i grupy społeczne „używały siły w sposób uczciwy i sprawiedliwy w minimalnym niezbędnym zakresie” i „zapewniały maksymalne bezpieczeństwo osobom niezaangażowanym w użycie siły przemocy” zgodnie z „Międzynarodowym prawem wojennym” .

Innymi słowy, aby faktycznie przeprowadzić najgorszy i najbardziej ekstremalny środek dyplomatyczny znany jako „wojna”, konieczne jest użycie siły w minimalnym zakresie i zachowanie najwyższego szacunku dla ludzkości, zgodnie z właściwymi zasadami „międzynarodowego prawa wojny” .

„Użycie siły przemocy”, które ignoruje te traktaty i powiązane prawa i regulacje, nie może być już nazywane „legalną i formalną wojną”, która jest jednym z ostatecznych środków „dyplomacji”, ale jest niczym więcej niż „zbrodnią wojenną” popełnianą przez tych, którzy angażują się w „użycie siły przemocy” . Naturalnie, obejmuje to również „terroryzm” .

Dlatego też, niezależnie od formy czynów, wszyscy, którzy dopuścili się „zbrodni wojennych”, muszą zostać osądzeni w uczciwym i bezstronnym „procesie” i otrzymać odpowiednią karę.

Na przykład w Niemczech nawet teraz „zbrodniarze wojenni”, którzy kiedyś należeli do „partii nazistowskiej” lub z nią współpracowali, są aresztowani, przetrzymywani i sądzeni przed sądem.

Naturalnie, „zbrodnie wojenne” nie podlegają „przedawnieniu”, więc bez względu na wiek „zbrodniarza wojennego”, nie może on uniknąć tego procesu.

33. „Załącznik 3” : Odpowiedzialność Japończyków, którzy porzucili „wojnę”

Piszę to jedynie z powodu mojego „idealizmu” jako redaktora tego artykułu, ale w kontekście tematu, dla którego ten artykuł został napisany, „Czego powinniśmy się nauczyć z działań pomocowych na rzecz polskich sierot na Syberii” ,

Jeśli Imperium Rosyjskie, Rewolucyjny Rząd Związku Radzieckiego (Armia Czerwona) oraz narody i armie, które wysłały wojska na Syberię, będą ściśle przestrzegać „Międzynarodowego Prawa Wojennego” i nie będą uczestniczyć w „Zbrodniach Wojennych”, to wielkie nieszczęście, jakiego doświadczyli polscy uchodźcy na Syberii i ich sieroty, nigdy się już nie powtórzy.

W szczególności Japonia wyrzekła się „wojny” jako „dyplomatycznego środka rozwiązywania konfliktów” zgodnie z postanowieniami japońskiej konstytucji, ale powinna wysłać silniejsze protesty i krytykę za pośrednictwem oficjalnych kanałów dyplomatycznych przeciwko „wojnom” i „zbrodniom wojennym”, które obecnie mają miejsce na całym świecie i naruszają „międzynarodowe prawo wojenne” ,

Jednocześnie należy podjąć bezzwłoczne działania w celu udzielenia pomocy jak największej liczbie ofiar wojny, w tym również tym, którzy niestety stali się uchodźcami wojennymi.

Innymi słowy, Japończycy, którzy dobrowolnie wyrzekli się „wojny” , nadal mają obowiązek dokładniejszego i bardziej proaktywnego studiowania „międzynarodowego prawa wojennego” oraz zapewniania możliwie jak największego niezbędnego wsparcia humanitarnego i pomocy mieszkańcom krajów i regionów, w których toczy się konflikt.

Jako redaktor tego artykułu nigdy nie twierdziłbym, że moja opinia jest „absolutnie słuszną odpowiedzią” , ale czyż nie? Uważamy, że tak właśnie powinna wyglądać „dyplomacja pokojowa w stylu japońskim” , narzucona wszystkim Japończykom, a jednocześnie mamy obowiązek proaktywnie i odważnie wdrażać te środki dyplomatyczne w życie.

(Oto koniec wszystkiego)